Nr. 207. Kraków, wtorek 28 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **sierpień**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

„Słowiańscy goście“.

Kraków i Galicya wogóle znajdują się od dłuższego czasu pod bardzo silnym „słowiańskim“ wpływem i kontrolą. Nie mamy tu na myśli apostolskiej czynności mistycznego panslawisty, prof. Zdziechowskiego, lub kilku jemu podobnych Polaków, którzy utonęli w mglistych apoteozach słowiańszczyzny.

Nie. Wpływ i kontrolę wywierają „słowiańscy“ praktycy, ludzie, mający pensye od rządu rosyjskiego, urzędowe figury, których najważniejszą czynność polega na zamykaniu Polaków do więzienia, lub na wieszaniu ich na słupach szubienicznych.

„Słowiańscy goście“ — to **żandarmi rosyjscy!** Od kilku lat jeżdżą oni po Galicyi tak swobodnie, jakby Galicya już należała do wielkiej „rodziny słowiańskiej“, jak gdyby rzeki nasze już utonęły w „słowiańskiem morzu“.

Rosyjska służba szpiclowska funkcyonuje w Galicyi nadzwyczajnie dokładnie, przyczem agenci rosyjscy wystają przed kamienicami przez nich obserwowanemi przez całe dni, daleko pilniej i wytrwalej, niż ich austryaccy koledzy.

W Austryi obecnie politycznych więźniów bardzo mało, a i szubienica na razie nie funkcyonuje, więc żandarmi austryaccy „zaniedbali się“ nieco i dziś mogą wzór brać ze swoich „słowiańskich braci“, którzy pełnią swoją służbę w Krakowie tak samo gorliwie, jak w Warszawie.

Przed miesiącem przyjechał do Krakowa pułkownik żandarmeryi **Annienkow** z Kielc dla werbowania prowokatorów. Stanął w hotelu Centralnym pod numerem 20 i tu udzielał audyencyj. Najspokojniej i najswobodniej w świecie!...

Dla przykładu przytoczymy przekład jego własnoręcznego listu, pisanego do upatrzonego człowieka, z którego Annienkow chciał zrobić prowokatora:

„Dopiero przyjechałem; chcę widzieć się z Panem i dlatego proszę przyjść do mnie do Hotelu Centralnego Nr. 20, będę czekał od 4 do 5 godziny. Jutro jadę, więc musimy się dziś widzieć. *Annienkow*“.

Przez całe popołudnie owego dnia nie można było w Krakowie znaleźć dyrektora policyi, który musiał towarzyszyć różnym dygnitarzom. Nie można mu było zwrócić uwagi, że w Krakowie bawi jego kolega z Kielc; Annienkow wyjechał więc na drugi dzień dalej... Stał w hotelu, jako fabrykant z Berna!

Obecnie, po zjeździe w Pradze, wybrał się na inspekcyę Galicyi „słowianin“, szef warszawskiej ochrany, sam **Zawarzin**, który wczoraj w arogancki sposób przyglądał się różnym młodym ludziom na krakowskich plantach i wogóle „zwiedzał“ Kraków daleko swobodniej, niż mógłby to dziś uczynić w Warszawie, pomimo sprostytuowania się p. Dmowskiego „bez zastrzeżeń“...

Mimo pewnego oziębienia stosunków dyplomatycznych po Rewlu między Austryą a Rosyą, oberszpicel słowiański Zawarzin liczy na *entente cordiale* policyjną (serdeczne porozumienie się) i odbywa podróż inspekcyjną po Galicyi w ślad za Bobrińskimi i Krassowskimi. Tylko, że tamci gadają, a ten będzie więził i wieszał w rezultacie swojej przejażdżki po Galicyi i po swojemu wytłomaczy Polakom, czego mają się po „słowiańszczyźnie“ spodziewać.

Maluczko, a dojdzie do tego, że Annienkowy i Zawarziny będą w Galicyi już jawnie witani. W hotelu „Georga“ znajdzie się wtedy po raz wtóry „mała ale dobrana“ kompania i przy szampanie wieszatiele zaczną ściskać się z naszymi dygnitarzami.

Byle tej harmonii i tej bezczelności policyjnej co przypadkiem w drodze nie stanęło!...

Dla polskiego ludu — polskie szkoły.

Morawska Ostrawa, 25 lipca.

Ze wzrostem siły i znaczenia polskiej partyi socyalno-demokratycznej na Śląsku i Morawach wzrósł zakres jej działania. Sprawy żywo obchodzące pracujący lud polski leżały długo odłogiem z wielką szkodą naszego ludu, zanim nie wystąpiła i nie wzięła ich do rąk polska partya socyalno-demokratyczna. I stało się faktem niezbitym, że tylko polska socyalna demokracya zdolną jest wprowadzić na właściwe drogi walkę o kulturalne potrzeby naszego ludu na Śląsku. Bo podczas gdy inne polskie partye i koterye partyjne prowadzą „imieniem polskiego ludu“ zakulisowe konszachty z podobnemi sobie obconarodowemi partyami — robotnik polski pod wodzą polskiej socyalnej demokracyi prowadzi niezmordowanie walkę o polskie szkoły dla swoich dzieci.

Dla nas sprawa polskiej szkoły — to sprawa ludowa. Jest to zasługą polskiej partyi soc.-dem., iż wciągnęła w walkę o polskie szkoły masy ludu roboczego.

O stanie polskiego szkolnictwa na Śląsku pisaliśmy w „Naprzodzie“ nieraz. Wiadomo, iż na Śląsku ludności polskiej pod względem szkolnym dzieje się niesłychana krzywda. Szkoła na Śląsku dzięki przewadze i wpływowi niemieckiego kapitału i jego sługom, czeskim inżynierom i urzędnikom, jest dziś szkołą obconarodową, a tem samem na lud nasz działa wynaradawiająco. Krzyczącym przykładem dzikiej i barbarzyńskiej polityki wynaradawiania są kresy śląskie. Pograniczny od strony Moraw pas zagłębia węglowego, ciągnący się od Dziećmorowic przez Gruszów, Pietwałd, Michałkowice, Muglinów, Radwanice, Hermanice, Polską Ostrawę z Zarubkiem i Zamościem aż po Małe Kończyce włącznie.

Są to gminy z faktyczną większością polską, skazane dla braku polskich szkół na zagładę.

Polska partya socyalno-demokratyczna prowadziła od dawna walkę w tych gminach o polskie szkoły. Dotąd używane środki, jak wiece, zgromadzenia, petycye, nie odnosiły skutku — wyłoniła się potrzeba energiczniejszej i ostrzejszej w środkach walki.

W piątek 24 b. m. staraniem powiatowego komitetu morawsko-ostrawskiego odbyła się w Morawskiej Ostrawie konferencya partyjna, złożona z członków krajowego komitetu P. P. S. D. Śląska i Moraw i delegatów komitetów naszych organizacyj z powyższych miejscowości. Zadaniem jej było zebrać dokładny materyał szkolny, obmyśleć nowe środki walki o polskie szkoły i zacząć spotęgowaną akcyę za zdobyciem polskich szkół.

Referenci tow. Reger i tow. Jarosz omówili dotychczasową akcyę za polskiemi szkołami, wskazali na źródła wrogiego stanowiska wydziałów gminnych wobec naszych szkolnych żądań, wyjaśnili grożące niebezpieczeństwo wynarodowienia i przedłożyli zebranym dalsze środki walki.

Wprost wierzyć się nie chce, w jak opłakanych i marnych warunkach pozostaje polska szkoła na kresach śląskich. Gdy się przyglądniemy statystyce ludności polskiej w tych gminach o ilości szkół — zaciskają się mimowoli pięście na widok tego wstrętnego i niecnego handlu polskiemi dziećmi. A dodać trzeba, że w wyżej wspomnianych gminach, z wyjątkiem jednego Gruszowa, rządy są w rękach czeskich inżynierów, czeskich kupców, rolników i przemysłowców. Oni to mają w swych rękach wydziały gminne, czechizują polskiego robotnika przez odmawianie mu polskich szkół a zapełnianie czeskich polskiemi dziećmi.

Według spisu ludności*) z r. 1900 wypada w owych wielkich gminach na każde **913** Czechów jedna wyżej zorganizowana czeska szkoła a na **17,435** Polaków **jedna** niedostateczna 4-klasowa szkółka, umieszczona w epidemicznym szpitalu, w Michałowicach. Na dziewięć wielkich, fabrycznych gmin, z większością polską (spis z r. 1900 zestawiony jest — jak wykazałem — na naszą szkodę) istnieje jedna jedyna szkół ka w Michałowicach, podczas gdy Czesi w tychże gminach przy swej mniejszości posiadają dziś **27** wyżej zorganizowanych szkół, w tem seminaryum nauczycielskie a od 1 września b. r. mieć będą **trzydzieści** szkół.

Jak po barbarzyńsku obchodzą się wydziały gminne z szkolnemi potrzebami polskiej ludności, przykładem Polska Ostrawa. Na kilkanaście tysięcy polskiego robotnika nie chce dać wydział ani jednej polskiej szkoły, za to dla czeskiej znacznej mniejszości wystawił aże **13** czeskich szkół!

Żądania i petycye nasze odrzucają wydziały gminne z lekceważeniem, a kierownicy cze-

*) Przy spisie w r. 1900 popełniono szereg nadużyć na szkodę ludności polskiej. W r. 1901 poseł tow. Cingr wniósł w parlamencie interpelacyę w sprawie tych nadużyć, wówczas „narodowy“ poseł ze Śląska dr Michejda nie chciał jej podpisać, „aby się — jak powiedział — nie narazić czeskim inżynierom“. W Polskiej Ostrawie naliczono w roku 1900 — 15.716 Czechów a 2.116 Polaków, w Radwanicach 3.722 Czechów, 994 Polaków, w Hermanicach 1.743 Czechów a 691 Polaków a faktyczny stosunek jest wprost odwrotny.

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

24

Gdy zapadła noc, stary samiec stał z pochylonym łbem, patrząc na oddalających się towarzyszy, których nie miał już sił ścigać; samice, których bronił, samce, których był ojcem, zuchwałe młode, które pokonał, wszystko oddalało się coraz szybciej, niknąc w cieniach rozpościerającej się nocy.

Miał skończyć swe długie, chlubne życie walk i zwycięstw pod zębami zwierzęcia, którego głowa zaledwie sięgała jego potężnych kolan... Od tej chwili Bek nie wypuszczał swej zdobyczy w dzień ni w nocy, przeszkadzając jej spać, pić, skubać młode pędy wierzb i brzóz. Doprowadzony chwilami do ostatniej rozpaczy, łoś rzucał się przed siebie wściekłym galopem, jakby chcąc w ten sposób uciec przed swym prześladowcą; Bek ścigał go bez trudu, kładąc się, gdy łoś się zatrzymywał, lecz atakując go, gdy tylko chciał pić lub jeść.

Ciężkie zwierzę pochylało się coraz więcej pod ciężarem swych olbrzymich rogów i bieg jego stawał się coraz wolniejszy; przez długie chwile stał nieruchomo, z głową spuszczoną ku ziemi, z obwisłemi, miękkiemi uszami; nieubłagany myśliwy mógł wówczas sam wypocząć i napić się wody.

Podczas tych przerw, gdy Bek spoczywał, szybko dysząc, z czerwonym językiem, wywieszonym z pośród białych zębów, zdawało mu się, że jakaś niedostrzegalna zmiana zaszła w całej okolicy. Miał uczucie obecności jakichś nowych istot, które wkroczyły tutaj, podczas gdy łosie spuszczały się z gór; las, woda, powietrze, wszystko wykrywało tę zmianę, którą instynkt psa doskonale wyczuwał; postanowił więc po skończonem polowaniu zbadać tę dziwną, a tak niepokojącą zagadkę.

Czwartego dnia wieczorem obalił wreszcie olbrzymiego łosia i przez dwadzieścia cztery godzin pozostawał obok swej zdobyczy, jedząc i śpiąc naprzemian. Potem wypoczęty, odświeżony i silny, udał się w drogę do obozu Thorntona. Biegł długim lekkim galopem, trwającym całe godziny, nigdy się nie myląc, kierując się z dokładnością, która mogła zawstydzić człowieka z jego magnetycznym kompasem.

Biegnąc, uczuwał coraz silniej tę niewyraźną zmianę, którą dostrzegł podczas polowania. W okolicy znajdowały się obce istoty. Cos ponad to budził w nim niejasny własny instynkt; zachowanie się innych zwierząt, a nawet wiatr utwierdzał go coraz więcej w tem niepokojącem przeczuciu. Kilka razy zatrzymywał się, aby odetchnąć świeżem porannem powietrzem i zastanowić się nad tem dziwnem przeczuciem, które wkońcu pobudzało go do rozpoczęcia dalszej drogi z większą niecierpliwością, gdyż czuł bliską tragedyę — nieszczęście nieuchronne, a być może już dokonane. W tem trwożnem podnieceniu przebył ostatnią kaskadę i począł się spuszczać ku obozowi, podwoiwszy ostrożności.

O trzy mile dalej wpadł na świeżą ścieżkę, prowadzącą wprost do obozu Johna Thorntona. Począł biedz szybciej, z najeżoną sierścią, w strasznem naprężeniu nerwowem, badając z uwagą tysiące szczegółów, które mówiły mu o pewnych faktach, nie dając jednak wyraźnego wniosku.

Powonienie dawało mu poznać, że ścieżką tą przechodziły jakieś żywe istoty. Kompletna cisza, która panowała w lesie, uderzyła go; ptaki uciekły, a wiewiórki pochowały się w dziuplach drzew.

Prześlizgując się, szybki i ulotny, jak cień, wśród zarośli, poczuł naraz zapach, który ścisnął mu gardło i gwałtownie skierował w bok. Ślad przyprowadził go do zagaju, w którym znalazł swego towarzysza Niga, leżącego na boku, z ciałem przebitem nawylot długą, zębatą strzałą. O sto metrów dalej przebiegł, nie zatrzymując się, obok jednego z psów krajowych, kupionych w Dawson, skręcającego się w kurczach agonii.

Naraz z obozu doleciał go dziki, monotonny śpiew. Pełzając na brzuchu nad brzegiem polanki, natrafił na martwe ciało Hansa, leżące twarzą do góry i najeżone strzałami, jak jeżozwierz. Lecz w tej samej chwili przez lukę w gałęziach ujrzał widok, od którego sierść podniosła mu się do góry, a w sercu zakipiała ślepa wściekłość. Przeczucie nie zawiodło go; banda czerwonoskórych Dżihetów*) tańczyła wojenny taniec dokoła zburzonej chaty Thorntona...

Dziki ryk wyrwał się konwulsyjnie z piersi Beka; zapominając nagle o wszelkich zasadach rozsądku i chytrości, które posiadł kosztem tak wielu ciężkich prób, rzucił się naprzód i spadł jak burza na osłupiałych z przerażenia Dżihetów. Dysząc żądzą śmierci i krwi, Bek przelatywał od jednego do drugiego, wpadł na wodza, rozdarł mu jednym szybkim ruchem gardło, otwierając tętnicę, i nie zatrzymując się, aby go dobić, skoczył na drugiego Indyanina, którego powalił w ten sam sposób. Próżno przerażeni bojownicy starali się stawiać mu opór; rozszalały pies zdawał się dwoić i troić w ich oczach. Wymykał się z pod skierowanych przeciw niemu ciosów i uderzał niespodziewanie w innem miejscu, siejąc śmierć i trwogę. Dzicy poczęli strzelać z łuków, lecz trafiali jedni drugich, nie mogąc dosięgnąć psa. Wreszcie syn wodza, pragnąc pomścić śmierć ojca, chciał przebić lancą ruchliwego demona, który uwijał się wpośród tłumu; lecz ostrze trafiło w pierś jego własnego brata, który padł z rozpaczliwym krzykiem.

Wówczas śmiertelna panika ogarnęła Dżihetów. Rzucili się tłumnie w stronę lasu, wołając przerażonymi głosami: „Zły duch! zły duch!“

Bek zdawał się istotnie wcieleniem piekielnej Zemsty.

Spragniony krwi, ścigał swych wrogów po zaroślach, obalając ich i rozrywając bez litości. Oszalała ze strachu, zdziesiątkowana banda pierzchła na wszystkie strony i dopiero w tydzień potem niedobitki tej okropnej walki mogły się zgromadzić w ustronnej dolinie, aby obliczyć swe straty i opłakiwać się za poległych.

(Dokończenie nastąpi).

*) Jeehat — nazwa plemienia indyjskiego.

skich szkół, członkowie Rad gminnych mają tę niespotykaną czelność mówić: „aż wzrośnie czeskie szkolnictwo — wtedy Polacy coś dostaną!“ To znaczy, czekajcie aż was wynarodowimy, wtedy polskich szkół potrzebować nie będziecie!

Faktem jest, że czechizacya na kresach śląskich jest poważnem niebezpieczeństwem. Dzieci polskich górników, wychowane w szkołach czeskich, są dla nas stracone. I dlatego polska partya socyalno-demokratyczna musi wszelkich dołożyć starań, aby młode, dorastające pokolenie uchronić od zalewu wynarodowienia i tem samem wciągnąć w nasze szeregi. Polska szkoła na kresach śląskich jest dla nas, jako dla partyi ludowej, kwestyą bytu! A stąd wynika potrzeba wszelkiej, nieustającej walki i ofiar za zdobyciem polskich szkół.

W dyskusyi tow. poseł dr Kunicki wskazywał na brak uświadomienia u polskich robotników i zrozumienia korzyści, wynikających z nauczania w ojczystym języku. Dowodem tego fakt, iż sami robotnicy polscy nieraz domagają się szkoły niemieckiej lub czeskiej, a na kresach wschodnich Śląska pojawiło się żądanie angielskiej szkoły, gdyż z owej gminy wielu wyjeżdżało do Ameryki. Ludziom zdaje się, iż szkoła niemiecka lub czeska niesie ze sobą w późniejszych latach lepszy zarobek w kopalni lub fabryce. Należy kłaść więcej wagi i więcej poświęcać pracy uświadomieniu naszego robotnika, w tym celu wydać pouczającą, agitacyjną broszurę.

Mniej więcej w tym samym duchu przemawiali inni mówcy, tow. Kłuszyńska, dr Seidl, Kwiatek, dr Kłuszyński i delegaci-robotnicy z powyższych gmin kresowych.

Konferencya po wyczerpującej dyskusyi uchwaliła następujący wniosek tow. Jarosza:

„Konferencya mężów zaufania P. P. S. D. pogranicza śląsko-morawskiego uchwala akcyę za urządzeniem polskich szkół ludowych na kresach śląskich spotęgować, a prowadzić ją następującymi środkami:

1. W gminach, gdzie dotąd lub w ostatnim czasie nie było zgromadzeń szkolnych, lub też wydziały gminne odrzuciły nasze żądania — urządzić ponownie zgromadzenia szkolne;

2. urządzać masowe zgromadzenia z kilku gmin, jako agitacyjne za polskiem szkolnictwem na kresach śląskich;

3. wysyłać petycye szkolne z podpisami do: a) wydziałów gminnych, b) Rady szkolnej okręgowej, c) wydziału krajowego;

4. wydać odezwę szkolną agitacyjną, wzywającą do walki o polskie szkoły;

5. zwołać ponowną konferencyę w krótkim czasie, na której byliby obecni towarzysze czescy.

Dalej uchwalono dodatek tow. dra Kłuszyńskiego:

1. Wysłać z petycyą do sejmu deputacyę pod wodzą naszych posłów, złożoną z delegatów kresowych gmin śląskich;

2. wydać informacyjną broszurę dla ludności polskiej na kresach śląskich.

Następnie uchwalono następującą rezolucyę tow. Regera:

Konferencya mężów zaufania P. P. S. D. pogranicza śląsko-morawskiego, obradująca w „Domu polskim“ w Ostrawie Morawskiej dnia 24 lipca 1908, uchwala:

Szkoła ludowa ma dać dzieciom robotników i chłopów jak największy zasób wiedzy praktycznej w krótkim stosunkowo czasie ośmioletniej nauki obowiązkowej, a zadanie swe spełnić może tylko wówczas, gdy czas nauki szkolnej będzie w tym celu w całości wyzyskany.

Ponieważ tylko w szkole z językiem wykładowym ojczystym cel ten da się wogóle osiągnąć, a osiągnięcie tego celu jest zarówno doniosłą sprawą kultury narodowej, jak i bardzo ważną kwestyą socyalną, obchodzącą żywo nietylko klasę robotniczą polską, ale także cały międzynarodowy proletaryat — przeto P. P. S. D. w zgodzie z programem Robotniczej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi — domaga się dla ludu polskiego szkół polskich i tem samem potępia wszelkie usiłowania zgermanizowania lub zczechizowania istniejących już szkół polskich, pod jakimkolwiekby się to pozorem działo.

Uznając, że — obok należytego ogólnego wykształcenia — pożyteczną jest także znajomość języków obcych, u nas zwłaszcza języka niemieckiego, P. P. S. D. wyraża na doświadczeniu oparte przekonanie, że nauka języków obcych, udzielana przez nauczycieli polskich w polskich szkołach o wiele prędzej prowadzi do celu, aniżeli nauka w szkole obcojęzycznej.

Obecny stan szkolnictwa ludowego na Śląsku pod wielu względami nie odpowiada powyższym zasadom; najgorzej zaś przedstawia się pogranicze, gdzie na dziewięć wielkich i przemysłowych gmin, z faktyczną większością polską, istnieje zaledwie jedna, na domiar niekompletna szkoła polska w Michałkowicach.

Przeciwko tej niesłychanej krzywdzie społecznej i narodowej konferencya uroczyście protestuje i z całym naciskiem oświadcza, że polska klasa robotnicza, zorganizowana w P. P. S. D., poprowadzi odtąd jak najenergiczniejszą walkę o równouprawnienie narodowe i kulturalne, o zdobycie należnej ilości odpowiednio zorganizowanych polskich szkół ludowych publicznych, przyczem nie cofnie się przed użyciem choćby najenergiczniejszych środków, którymi rozporządza jako politycznie i zawodowo zorganizowana klasa społeczna.

Walka proletaryatu polskiego o polskie szkoły dla ludu naszego, to walka o możność kształcenia i rozwijania się, walka o zdobywanie kultury — a toć leży w interesie proletaryatu wogóle. Dlatego polska partya socyalno-demokratyczna w walce o polskie szkoły pójdzie razem z czeskimi robotnikami, stojącymi w szeregach socyalistycznych. A jak już rezolucya powiada, nie cofniemy się przed najenergiczniejszymi środkami walki, póki hasło nasze: dla polskiego ludu polskie szkoły, nie stanie się faktem!

Orszawa.

Zasady konstytucyi tureckiej.

Ogłoszona w r. 1876 konstytucya, która teraz została reaktywowaną, zawiera następujące postanowienia zasadnicze:

1. Sułtan jako kalif (następca Mahometa) jest nieodpowiedzialnym władcą, rządzącym wedle zasad obowiązujących innych władców państw konstytucyjnych. Najstarszy książę domu panującego jest następcą tronu.

2. Wolność osobista jest nienaruszalną; nikt nie może być sądzonym inaczej, jak na mocy obowiązujących ustaw i przez przynależnego sędziego.

3. Konstantynopol jest stolicą państwa i traci dotychczasowy swój przywilej wolności podatkowej i od powinności wojskowej.

4. Religia muzułmańska jest religią państwową, przyczem zapewnionem jest wykonywanie innych prawnie uznanych wyznań.

5. Prasa jest wolną w obrębie ustaw; prawo zgromadzenia się, stowarzyszeń i wnoszenia petycyj jest zapewnione wszystkim bez różnicy narodowości i religii. Każdy też obywatel ma prawo ubiegać się o urzędy państwowe.

6. Urzędnicy znajdują ochronę przed samowolą.

7. Rząd sprawuje rada ministrów pod przewodnictwem wielkiego wezyra. Ministrowie są odpowiedzialni przed parlamentem, który może ich postawić w stan oskarżenia; w tym wypadku sądzi ich specyalny trybunał. Ministrowie mają prawo brać udział w obradach parlamentu, który może wystosować do nich interpelacye.

8. Parlament składa się z 2 Izb: z senatu i Izby posłów, które zbierają się każdego 1 listopada na 4-miesięczną sesyę. Posłowie głosują według swego przekonania; wolno im stawiać wnioski inicyatywy; nad ustawami obraduje pierwej Izba deputowanych, potem senat; uchwalone ustawy wymagają sankcyi sułtana. Posłowie otrzymują tytułem dyet 1000 K, senatorowie 2000 K miesięcznie. Prezydenta Izby deputowanych i senatu mianuje sułtan dożywotnie.

9. Na każde 50.000 mieszkańców przypada 1 poseł, wybierany w tajnem głosowaniu. Urzędnicy publiczni nie mają biernego prawa wyboru. Wybory odbywają się co 4 lata. Posiedzenia są publiczne. Poseł nie może bez pozwolenia Izby być aresztowany.

10. Sędziowie są niezawiśli; posiedzenia sądów są publiczne, obrona dopuszczalna.

11. Podatki mogą być nałożone tylko na podstawie ustawy, uchwalonej przez obie Izby, które corocznie uchwalają budżet. — Izbom musi corocznie być przedłożone zamknięcie rachunkowe.

12. Zarząd prowincyonalny opiera się na zasadzie decentralizacyi; najwyższą zasadą są wybieralne rady prowincyonalne. Gminami rządzą wybieralne Rady gminne.

13. Nauka w szkołach elementarnych jest obowiązkową.

14. Zmiana konstytucyi może nastąpić tylko na podstawie uchwały obu Izb większością 2/3 głosów.

Obok tych postanowień zgodnych mniej więcej z konstytucyami państw europejskich zawiera też konstytucya z r. 1876 niektóre postanowienia niezgodne z duchem konstytucyjnym, a wynikające ze stanowiska sułtana jako najwyższego zwierzchnika religijnego. Takiem postanowieniem jest np. prawo sułtana do skazywania podejrzanych osób na wygnanie. Na zasadzie tego postanowienia został też w swoim czasie twórca konstytucyi Midhat pasza wygnany do Arabii.

* * *

Historya konstytucyi z r. 1876.

Było to w czasie wielkich powstań w Serbii, Bułgaryi i Bośni, a przed wojną rosyjsko-turecką. Kilka miesięcy naprzód zamordowano sułtana Abdul Azisa, zdetronizowano jego następcę Murada, a na tron wstąpił obecny sułtan Abdul Hamid. Dla zaszachowania interwencyi europejskiej namówił Midhat pasza sułtana do ogłoszenia konstytucyi, na co sułtan po długich walkach wewnątrz Porty się zgodził. Zwołano w czerwcu 1876 radę, złożoną z 250 księży (ulemów), wysokich dygnitarzy cywilnych i wojskowych, oraz reprezentantów innych wyznań, która pod przewodnictwem Midhata opracowywała ustawę zasadniczą. Dnia 12 października rada zakończyła swe prace, w grudniu Porta przyjęła ustawę z pewnymi zmianami, a 23 grudnia ogłoszoną ją publicznie.

Nowy parlament zebrał się 19 marca 1877 w pałacu Dolma-Bagdże nad Bosforem. Sułtan zajął miejsce na wspaniałym tronie, wziął z rąk wielkiego wezyra Edhema (Midhat był już wtedy na wygnaniu) dokument konstytucyjny podany mu przez sekretarza Saida (obecnego wielkiego wezyra) i odczytał go. Deputowani i senatorzy po zakończeniu czytania wnieśli trzykrotny okrzyk: „Niech żyje sułtan!“ i ceremonia była skończoną.

Radość nie trwała długo, gdyż w rok później konstytucya znikła, parlament rozpędzono, a Abdul Hamid przez 31 lat rządził w okropny sposób.

Czy teraz historya ta znowu się powtórzy?

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze socyalistów. Przed 6 miesiącami rozwiązał rząd włoski Radę miejską w Alesandryi (Włochy północne), będącą w rękach socyalistów. Powodem rozwiązania były reformy, wprowadzone przez socyalistów, którzy wypędzili zakonnice ze szpitala miejskiego, uporządkowali stosunki sanitarne, urządzili kantyny szkolne i t. d. Partye burżuazyjne liczyły, że przy poparciu rządu uda im się owładnąć Radą. Wybory, przeprowadzone 19 b. m., zawiodły jednak ich nadzieje. Socyaliści uzyskali 17 mandatów, republikanie 3, radykali 3, a klerykali 7 mandatów, tak że socyaliści i nadal rozporządzają większością głosów.

Fotografie z Kongresu są do odebrania w Administracyi wydawnictw partyjnych, ul. Wiślna 5. Na prowincyę rozesłane zostaną fotografie dla tych towarzyszy, którzy złożyli zadatek, w przyszłym tygodniu. Cena fotografii wraz z poleconą przesyłką pocztową wynosi K 3. Zamówienia pod adresem: Zygmunt Klemensiewicz — Kraków, Wiślna 5.

KRONIKA.

Kraków, 27 lipca.

Ksiądz Stojałowski tryumfuje. Ostatni „Wieniec-Pszczółka“ przynosi artykuł naczelny, poświęcony zjazdowi praskiemu.

Ks. Stojałowski, wyraziwszy swoje zadowolenie ze zbratania się polsko-rosyjskiego, tak przypomina zasługi własne, jako pierwszego, który na to braterstwo był dzwonił (rublami).

Słowem, zjazd słowiański w Pradze był tryumfem idei i sprawy słowiańskiej, a temsamem tryumfem naszego stronnictwa, którzyśmy tę ideę od wielu lat głosili i cierpieli za nią niemało. Dziś słusznie się cieszymy, że w zapatrywaniach na sprawę zjednoczenia i zbratania się słowiańskiego nastąpił wielki zwrot w umysłach polskich nie tylko w Królestwie Polskiem, ale i w Galicyi!

Wkońcu zabawny szczegół: w opisie przebiegu zjazdu wylicza ks. Stojałowski „delegatów“ polskich, którzy głos zabierali — w ich liczbie figuruje i... nieżyjący Spasowicz.

Ta omyłka ma swoją mimowolną złośliwą pointę: Spasowicz — obok Pilza filar dawnego „Kraju“ — znalazł się w „Wieńcu“ tuż przy Dmowskim, który latami zwalczał zaciekle ugodowo-panslawistyczny organ petersburski, aby potem pójść jego torami.

Spasowicz był na zjeździe obecny... duchem przez swoich duchowych spadkobierców — wszechpolaków z pod znaku Dmowskiego!

Nowiny krakowskie.

Wisła opadła w dalszym stopniu, tak że dziś o godzinie 11 przed południem stan wody wynosił 2 m. 90 cm. ponad 0. W porównaniu ze stanem w niedzielę w południe woda opadła o 20 cm. Z powodu obniżenia się Wisły, Rudawa ruszyła i spływa do Wisły.

Sprawy miejskie. W sobotę 25 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem prezydenta miasta, na którem uchwalono zakupić pod budowę podstacyi elektrycznej grunt przy ul. Łaziennej w obszarze 275 sążni kwadr. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe zakładu elektrycznego za r. 1907 i udzieliła zarządowi absolutoryum. Dalej komisya zatwierdziła plan i kosztorys budynku dla podstacyi przy ul. Łobzowskiej i uchwaliła rozpisać licytacyę ofertową.

Wybrano komitet budowlany, złożony z wiceprezydenta Sarego i radców Beringera, Maywalta i Perosia, oraz uchwalono założyć kable elektryczne w ul. Dietlowskiej i na pl. Groble.

Wkońcu komisya przyznała remuneracye urzędnikom i robotnikom elektrowni za r. 1907.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Czar walca“ stał się taką samą dla publiczności atrakcyą jak „Wesoła wdówka“, gdyż na dotychczasowych pięciu przedstawieniach teatr był doszczętnie wyprzedany. W kasie zamawiań pokup biletów na dalsze zapowiedziane przedstawienia tej operetki jest nadzwyczajny, zwłaszcza z prowincyi nadchodzi mnóstwo zgłoszeń o bilety.

Jutro, we wtorek, po raz piąty operetka Lehara „Mąż trzech żon“.

We czwartek po raz pierwszy w bieżącym sezonie od lat kilkunastu nie śpiewana w Krakowie opera Verdi'ego „Trubadur“, w której wystąpi gościnnie raz jeden tylko p. Czesław Muszyński, znany tenor bohaterski, który w ostatnich dwóch latach śpiewał na scenach niemieckich z wielkiem powodzeniem.

Z teatru ludowego komu[illegible]ją nam: Dzisiaj, w poniedziałek, z powo[illegible]rzygotowań do najbliższej premiery p. t. [illegible]soły rezerwista“, którą przyniesie już cz[illegible]rtkowy repertuar, teatr ludowy zamknięt[illegible]

Jutro, we wtorek 28 b. m., [illegible]aże się po raz siódmy ciesząca się olbrzym[illegible] powodzeniem krotochwila p. t. „Mokra [illegible]zygoda“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

Poniedziałek po raz szósty: „Czar walca“, oper. w 3 akt. O. Straussa.

Wtorek po raz piąty: „Mąż trzech żon“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Środa po raz siódmy: „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Czwartek: „Trubadur“, opera w 5 aktach J. Verdi'ego, gościnny występ Czesława Muszyńskiego.

Piątek po raz ósmy: „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Sobota po raz dziewiąty: „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Niedziela o godz. 3½ po południu na dochód członków chóru teatru lwowskiego: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp. O godz. 7½ wieczorem: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha. gościnny występ Wład. Floryańskiego.

Poniedziałek po raz dziesiąty: „Czar walca“. operetka w 3 aktach O. Straussa.

Nowiny lwowskie.

Rosyanie we Lwowie. Bawiących we Lwowie delegatów rosyjskich podejmował w sobotę redaktor „Haliczanina“ Markow obiadem o godz. 3 po południu, który przeciągnął się do godz. 8 wieczór. W czasie tym zebrali się przed mieszkaniem Markowa Ukraińcy i wybili szyby, a następnie gdy goście odchodzili, obrzucili powozy zgniłemi jajami, z których jedno wpadło do powozu hr. Bobryńskiego.

W niedzielę udali się delegaci do Zabłotowa, a stąd zamierzają wyjechać do Delatyna i Dory, a następnie przez Kołomyję do Czerniowiec i Suczawy.

W sprawie Mirosława Siczyńskiego dr Kość Lewicki wniósł onegdaj imieniem obrony do najwyższego trybunału w Wiedniu zażalenie nieważności przeciw wyrokowi śmierci.

Konkurs naukowy im. Hipolita Wawelberga. Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego ogłasza, że z fundacyi Wawelberga ustanawia się za najlepszą w języku polskim wydaną pracę naukową, dotyczącą stosunków społecznych żydów na ziemiach polskich, nagrody w kwocie 1600, 1000 i 400 koron. Przyznanie nagród zależy od uchwały wydziału filozoficznego, dokąd należy posyłać prace najdalej do 31 grudnia 1909. W skład komisyi konkursowej wchodzą: dziekan wydziału filozoficznego oraz profesorowie Abraham, Aszkenazy, Balcer, Buzek, Dembiński, Finkel, Głąbiński, Till i Wojciechowski.

Ogromna ulewa nawiedziła Lwów w sobotę po południu. Woda spadała takimi masa-

mi, że kanały nie mogły jej pochłonąć, to też zalała wiele niżej położonych ulic i wdarła się do mieszkań. Straż pożarna w wielu wypadkach musiała ratować mieszkańców.

W nocy ulewa powtórzyła się.

Z kraju.

Wylewy. Cała część powiatu wielickiego, położona na prawym brzegu Wisły, została zalaną. Najwięcej ucierpiały gminy położone między Wisłą a Rabą. Komunikacya z powodu zerwania mostów prawie zupełnie jest zastanowioną.

W powiecie brzeskim Uszwica zalała gminy Rzeżawę, Brzezinki, Porębę, Okocim, Zakliczyn, Czchów itd. Pola są zupełnie zniszczone, to też ludność czeka głód. Władze zarządziły wprawdzie akcyę ratunkową, ale — jak zwykle — spóźnioną i z małymi środkami.

Koło Przemyśla San podniósł się o $1^1/_2$ metra i zalał wieś Bachów.

Okolica między Żywcem, Białą i Oświęcimem stoi pod wodą.

Z Żywca piszą nam: Dnia 21 bm. zorganizowani kolejarze tutejsi zwołali zgromadzenie do lokalu p. Munka za wynagrodzeniem z góry umówionem w obecności świadków: tow. Bryniarskiego z Krakowa, K. Kłusaka i W. Rubisia. Przed otwarciem zgromadzenia w ostatniej chwili p. Scheja, dzierżawca hotelu, odmówił lokalu nie wiadomo z jakiej przyczyny, przyczem wyraził się, że on z robotników nie żyje. Wobec tego cały ogół kolejarzy żywieckich postanowił zbojkotować lokal p. Munka, a mamy nadzieję, że także i inni robotnicy pójdą solidarnie za tym przykładem i będą omijali hotel Munka. Tą bronią robotnicy już nieraz walczyli i pokazali takim panom, że się muszą z klasą robotniczą liczyć.

Geszefta ks. Rublarza. Piszą nam z Białej: Przed kilku dniami wybuchł w obozie Stojałowskiego jawny bunt. Owieczki jego zbuntowały się, ponieważ wiecznie potrzebujący pieniędzy pater zdradził swój „program“ antysemicki przez wynajęcie „Domu polskiego“ w Bielsku — żydowi. Gdy jego zwolennicy o tem się dowiedzieli, zwołano zgromadzenie, na którem Stojałowskiemu nagadano masę „komplementów“. To jednak nie wzruszyło starego lisa; oświadczył on cynicznie, że program programem, a pieniądze żydowskie także są dobre. Jeżeli — powiedział — nie chcecie mieć żyda w „Domu polskim“ dam wam łatwy sposób pozbycia się go: oddajcie mu wręczony mi zadatek 100 koron w podwójnej wysokości. Rozumie się, dodał, z waszych kieszeni, bo ja otrzymane 100 koron już dawno wydałem...

Biedaki złożyli 200 koron i oddali dzierżawcy, a Stojałowski zaciera ręce, że udało mu się jeszcze raz naciągnąć naiwnych.

Z zaboru rosyjskiego.

3 wyroki śmierci wydał sąd wojenny w Warszawie przeciw Karolowi Malińskiemu, Bronisławowi Pejchelowi i Janowi Traszce, którzy w dniu 22 sierpnia 1907 na Woli stawili opór zbrojny patrolowi, przyczem strzałami z brauningów zranili jednego policyanta i jednego kozaka.

Podkop pod więzieniem. W grudniu z. r. zawiadomiono policyę w Radomiu, iż z piwnicy jednego z domów, okalających gmach miejscowego więzienia i w stronę tegoż więzienia, prowadzi podkop. Działo się to w czasie, kiedy po całym szeregu dokonanych w Radomiu zamachów na osoby urzędowe, policya tropiła winnych i więzienie przepełnione było aresztowanymi. Śledztwo wdrożono natychmiast i 22 grudnia 1907 w piwnicy domu Koczalskiego, przy zbiegu ulic Nowej i Spacerowej, wykryto podkop. Piwnica, jak się okazało, należała do lokatora Franciszka Jakaczyńskiego. W prawym kącie piwnicy znajdował się otwór w murze wybity, który służył za wejście do podkopu pięć łokci głębokiego. W chwili przybycia policyi zastano przy robocie trzech młodych ludzi: Tybla, Kucharskiego i Smolińskiego. Obok leżały łopaty, lampki i topór. Aresztowani zeznali, iż do kopania otworu najęci zostali przez nieznajomego człowieka w czapce inżyniera i że o celu roboty, do której najęci zostali, nic nie wiedzieli.

Dalsze śledztwo posłużyło za podstawę do pociągnięcia do odpowiedzialności szeregu osób, mianowicie wspomnianych wyżej: Stanisława Smolińskiego, Jana Kucharskiego, oraz Stanisława Kraszewskiego oskarżono o usiłowanie uwolnienia więźniów za pomocą podkopu (9 i 308 art. k. k.). Stróża domu Wiktora Hawełkę, żonę jego Franciszkę, właściciela piwnicy Franciszka Jakaczyńskiego i Józefa Przesiwka, rzekomego inżyniera, który wynajął Smolińskiego i jego towarzyszów, oskarżono o udział w powyższem przestępstwie, o którem wiedzieli i władzom nie donieśli. Urbana Wierzbickiego pociągnięto do odpowiedzialności jako uczestnika przestępstwa, który przygotował odzież dla więźniów, na wypadek ich uwolnienia. Wreszcie sublokatora stróża domu Franciszka Wnękowskiego i lokatora tegoż domu Teofila Sikorskiego (62 lat), Anielę Skrzewską (70 lat) oskarżono o to, iż wiedząc o przestępstwie, nie zawiadomili o niem władz.

Sprawę rozważał w piątek 23 b. m. warszawski sąd wojenny okręgowy. Kucharski, Hawełek i Przesiwek skazani zostali na roty aresztanckie w ciągu lat 4, Hawełkowa na 4 lata i Smoliński na 3 lata więzienia. Pozostałych sąd uniewinnił.

Kradzież pocztówek. Właściele sklepów piśmiennych w Warszawie uskarżają się na rozpowszechnioną w ostatnich czasach kradzież pocztówek artystycznych, wysyłanych ze Lwowa i Krakowa do Warszawy pocztą. Na czynione reklamacye, poczta odsyła interesantów do cenzury, ta zaś do komory celnej itd. Tymczasem do sklepów często zgłaszają się jakieś osobistości z oświadczeniem, że „służą na komorze“ i proponują nabycie u nich pocztówek nakładów galicyjskich po cenach bardzo niskich. Wielu z właścicieli sklepów, aby uniknąć strat, sprowadza pocztówki przez znajomych.

Z caratu.

„Pendant“ do zjazdu praskiego. Mamy jeden dowód więcej usposobienia sfer „patryotycznych“ w Rosyi, tych sfer, które panowie Dmowski et comp. mieli rzekomo przejednać na zjeździe...

„Pietierburgskija wiedomosti“ piszą: „Naszym obowiązkiem jest nietylko zerwać wszelkie stosunki z Anglią, lecz działać w odosobnieniu, powstrzymać się od wszelkich kroków łączności z Zachodem, który chce nas zapędzić w ostateczną matnię. Powinniśmy się zastanowić, gdzie są nasi wrogowie, a gdzie przyjaciele. Nie mamy poco umacniać przymierza z Francyą, lecz przeciwnie, zerwać już przeprowadzone układy, po przyjacielsku, grzecznie, lecz raz na zawsze. Powinniśmy też zerwać ze Słowianami Austryi i krajów bałkańskich i zachować dobre stosunki z Niemcami, którzy okazują się uczciwymi zarówno w handlu jak w polityce“.

Cóż na to pan Dmowski ?

Ze świata.

Jubileusz ołówka. W roku bieżącym upływa 250 lat od czasu, jak ludzie zaczęli używać ołówków. Poprzednikami tego wynalazku były u Rzymian zaokrąglone kawałki ołowiu. W wieku XIV weszły w życie ołowiane i srebrne ołówki, których używali przeważnie artyści i rysownicy. Najpierw te ołówki ukazały się prawdopodobnie we Włoszech. Początek dzisiejszego ołówka datuje się od czasu odkrycia w r. 1658 w Kumberland (Anglia) pokładów grafitu, który okazał się wybornym materyałem piśmiennym. Przez czas jakiś fabrykacya ołówków, wyrabianych z czystego grafitu, była rzeczą bardzo trudną. Grafit rozpiłowywano najpierw na duże kawałki, potem na mniejsze i wreszcie na cienkie laseczki, które wkładano w drzewo. W Niemczech pierwsze ołówki zaczęto produkować we wsi Stein, w pobliżu Norymbergi, a pierwszą fabrykę założył mieszkaniec tej wsi Kasper Faber. Było to na początku XVIII w., kiedy znaleziono już grafit w Niemczech i w Austryi. W roku 1795 dwóch fabrykantów, Józef Hardmuth i Jakób Konte, zaczęło jednocześnie mieszać z grafitem glinę. Następstwem tego był wielki postęp w fabrykacyi ołówków. Nowy sposób dał możność wyrabiania ołówków różnej twardości i czarności. Odtąd fabrykacya ołówków zaczęła się szybko rozwijać i przybrała w Europie poważne rozmiary.

Mieszkania po 15.000 funtów szterlingów rocznie. W ostatnich latach średnio zamożni Anglicy, którzy mieszkali dotychczas we własnych willach na przedmieściach Londynu, wyprzedają je i wynajmują mieszkania w dzielnicy Picadilly, gdzie powstało mnóstwo nader wygodnie urządzonych domów czynszowych. Mieszkanie takie obejmuje zwykle odpowiednią do liczby członków rodziny ilość malutkich sypialń, trzy łazienki, pokój do palenia, salon dla panów, salon bilardowy, jadalnię, garderobę itd. Wszystkie ubikacye znajdują się na tem samem piętrze i mają około 30 metrów frontu od ulicy. Komorne rocznie wynosi około 15 tysięcy funtów szterlingów rocznie t. zn. około 360.000 koron.

Wieprzowina na karawanie. Kilka dni temu wieczorem, jak donosi „Ziemia lubelska“, przy ulicy Krakowskie Przedmieście w Lublinie, policya zatrzymała karawan, powracający z cmentarza do szpitala św. Jana, na którym w miejscu gdzie się stawia trumnę ze zwłokami, leżało kilka pudów mięsa wieprzowego. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż czeladnik rzeźnicki Andrzej Przybylski, z polecenia pryncypała Słubczyńskiego, niósł wieprzowinę do domu, spotkawszy jednak karawan, chciał sobie ulżyć fatygi i, za porozumieniem z woźnicą, mięso umieścił na karawanie. Przybylskiego aresztowano, mięso zaś zniszczono.

Białe myszy w marynarce. Białe myszy odznaczają się nader czułem powonieniem, a zwłaszcza wrażliwe są na zapach nafty i sygnalizują go kichaniem i kaszlem. Przekonawszy się o tem z praktyki, poumieszczali je oficerowie łodzi podwodnych w swych statkach, aby załoga na czas mogła być przestrzeżoną, iż z maszyn wydobywają się szkodliwe gazy. Myszy pełniły swą służbę bez zarzutu. Gdy jednak dowiedziała się admiralicya angielska o tem, jednem pociągnięciem pióra powypędzała je z ich podwodnych siedzib. Jak zapewniają złośliwie niektóre pisma angielskie, admiralicya orzekła, że nie jest rzeczą godną umundurowanych fachowców, by zasięgali rady u laików, jakimi niewątpliwie są myszy. Wygnano więc myszy z łodzi. Ale zaraz po tej mysiej banicyi zdarzyło się, że łódź „Nr IX“, gdy po raz pierwszy popłynęła bez myszy pod wodę — uległa katastrofie. W dziale maszyn nagromadziły się gazy naftowe, a wszyscy żołnierze, obsługujący maszyny, pomdleli. Spostrzeżono się dopiero w ostatniej chwili, z trudem zdołano zamknąć ujście gazów, a z jeszcze większym trudem uratować omdlałych. Gdyby niebezpieczeństwo zauważono w kilka minut później, cała załoga padłaby ofiarą gazów, a łódź poszłaby na dno.

Od tego czasu — tym razem już z wiedzą admiralicyi — białe myszki wróciły na podwodne łodzie angielskie.

TELEGRAMY

z dnia 27 lipca.

Zderzenie się pociągów.

Budapeszt. Na stacyi granicznej Arva węgierskiej kolei państwowej nastąpiło wczoraj zderzenie pociągu towarowego z osobowym, który jechał do Galicyi. Jeden podróżny został ciężko zraniony, a kilku lekko.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Gubernie astrachańska i saratowska, obszar nad Wołgą od Astrachania do Samary, miasto Mikołajewsk i okręg Syzrań ogłoszone zostały za zagrożone cholerą.

Z Marokka.

Tanger. (Ag. Havasa). Na rozkaz rządu uwięziono człowieka, który jako pełnomocnik Elksaza paszy po kawiarniach starał się pozyskać tubylców dla Mulej-Hafida. Niemieckie poselstwo zaprotestowało przeciw temu, albowiem aresztowany jest Niemcem. El Gebbas uwolnił następnie aresztowanego. Niemieckie poselstwo zażądało następnie uwięzienia odpowiedzialnego kaida (sędziego) i oficyalnego usprawiedliwienia się. El Gebbas i Mohamed el Torres odmówili temu żądaniu.

Paryż. Z Madrytu donoszą, że w Tetuan pojawiło się nagle 15.000 jeźdźców rozmaitych szczepów i wywołali wielką panikę.

Z Persyi.

Tebris. (Pet. ag. tel.). Przez cały dzień trwał tu ogień działowy. Kupcy zgłosili się za pośrednictwem europejskich misyj w Teheranie do szacha z prośbą o przywrócenie porządku w kraju i bezpieczeństwa życia i mienia.

Konstytucya w Turcyi.

Manifestacye.

Konstantynopol. Wczoraj po południu przed pałacem sułtana ponowiły się wielkie manifestacye. Ze wszystkich dzielnic miasta przybywały grupy ludności w powozach, na koniach, na rowerach i pieszo. Głównie w manifestacyi brały udział niższe i średnie klasy ludności, wielu oficerów i żołnierzy, a także dzieci szkolne. Przeważał żywioł mahometański, ale i chrześcijan było dużo. Ogół uczestników obliczają na kilka tysięcy. Na czele grup szli przeważnie duchowni. Wielu uczestników niosło sztandary i tablice z napisami: „Niech żyje sułtan! „Niech żyje wolność i konstytucya!“ Wznoszono ciepłe okrzyki.

Wzdłuż drogi utworzono szpaler, w którym stanęło także wiele kobiet tureckich. Przed Ildiz kioskiem stanęwszy, udały się tłumy przed wielką bramę, gdzie sułtanowi urządzono owacyę. Generałowie przynieśli do sułtana podziękowanie i wezwali manifestantów, aby się rozeszli i zrobili miejsce dla innych, co też uczyniono. Sułtan z okien pałacu przypatrywał się uroczystości.

Konstantynopol. Ogólny entuzyazm powstał dopiero wczoraj, gdy wszystkie dzienniki ogłosiły uroczyste artykuły. Odbyły się publiczne wiece, na których uchwalono wręczyć adres w. wezyrowi i wszystkim ministrom. W całym kraju objawia się podobny ruch. Pochody ze sztandarami trwały do godziny 3 nad ranem. Na placach, w ogrodach, przed koszarami, gmachami publicznymi i przed mieszkaniem dygnitarzy robiono owacye i śpiewano hymn turecki „Hamidje“, wznoszono okrzyki i modlono się za sułtana. Ten entuzyazm trwał przez dwa dni w całem mieście. Mimo tego zapału, tak rzadkiego u tutejszej ludności, manifestacye miały przebieg podniosły.

Konstantynopol. Manifestacye trwały przez całą noc. Na placach publicznych wygłaszano mowy; miały miejsce sceny zbratania między młodymi mahometańczykami a chrześcijanami. Przed kilku misyami dyplomatycznemi i na okrętach również podobne odbyły się manifestacye.

Zniesienie cenzury.

Konstantynopol. Zniesienie cenzury i ostatnie wypadki przyczyniły się do ogromnego rozwoju prasy. Nakłady dzienników znacznie wzrosły. Publiczność płaci za gazety poczwórne ceny, byle tylko otrzymać egzemplarz. Dwa tygodniki zmieniono na dzienniki. Prasa turecka wita z entuzyazmem zniesienie cenzury i tajnej policyi. Dzienniki donoszą, że władze prowincyonalne otrzymały rozkaz, aby w przyszłości korespondowały tylko z Portą.

Zagranica o konstytucyi.

Londyn. „Times“ omawia ponownie sytuacyę w Turcyi i pisze, że jedynie możliwą polityką mocarstw wobec nowej konjunktury jest stanowisko wyczekiwania i nie mieszania się. Młodoturcy powinni starać się pozyskać zaufanie Europy. Wszystkie narody europejskie połączą się, aby powinszować młodoturkom, jeżeli uda im się rzeczywiście uzyskać przeobrażenie Turcyi. Sułtanowi nie będzie tak łatwo po raz drugi przyznaną konstytucyę cofnąć. .

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność Towarzysze i Towarzyszki!** W parku dra Jordana odbędzie się 2 sierpnia jedyny w tym roku Wielki Festyn Ludowy. Bliższe szczegóły w afiszach.

* **Baczność towarzysze i towarzyszki z Prądnika Czerwonego!** We wtorek 28 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się publiczne zgromadzenie w lokalu p. Wiktoryi Rothwein Nr. 213 z porządkiem dziennym: Stowarzyszenia spożywcze.

Na tem zgromadzeniu nie powinno braknąć żadnego robotnika i jego żony; w waszym interesie to leży, a zatem przybądźcie wszyscy. Komitet.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 27 lipca. Pszenica na październik 11·13 do 11·14. Żyto na październik 9·39 do 9·40. Owies na październik 8·20 do 8·21. Kukurudza na lipiec —·— do —·—. Kukurudza na sierpień 7·42 do 7·43. Kukurudza na maj 7·16 do 7·17. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Publiczne podziękowanie.

Mąż mój, ś. p. Józef Macher utonął w Wiśle przy łowieniu ryb d. 15 maja b. r., zostawiając mnie w nędzy i bez środków do życia. Została po nim polica na ubezpieczenie zawarte przed 12 tygodniami w Tow. „Allianz“, na którą wpłacono dotąd tylko 2 K 40 h. Zgłosiłam się do biura filii „Allianz“ w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 10 i tam wypłacono mi **pełną kwotę ubezpieczoną na życie mojego męża**, co pozwoliło mi pokryć koszta pogrzebu i dało możność doczekania się jakiegoś zarobku. Nie mogąc inaczej odwdzięczyć się, dziękuję na tej drodze Tow. ubezpieczeń „Allanz“ za bezzwłoczne wypłacenie kapitału, który był prawdziwą Opatrznością dla biednej wdowy i sierót.

HONORATA MACHER
Kraków, ul. Piekarska L. 14.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 hal., tytuł 20 hal.**

Młodego człowieka
z ukończoną szkołą handlową poszukuje się do biura technicznego. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ pod Zdolny 50.

Brzoskwinie,
jabłka stołowe, gruszki, śliwki, codziennie świeżo z drzew zrywane, w najlepszym gatunku 5 kilo po kor 2·50 dostarcza **J. Müller**, winnice, **Kiskun Halas, Węgry.** 753

Ucznia do praktyki
oraz praktykanta do biura poszukuje Zakład reprodukcyi art. „Zorza“ w Krakowie, Krzyża 7. 783

Aprykozy 775
K 4·—, Rengloty do smażenia i jedzenia K 4·50, jabłka papierówki K 3·80, wysyła w 5 kg. koszykach za zaliczką, franko. Spółka owocarska J. & S. Königsberg Zaleszczyki.

Potrzebna zaraz
BARDZO DOBRA KUCHARKA
Wiadomość w Okręgowym Urzędzie pośrednict. Pracy w Krakowie przy ulicy Jabłonowskich L. 19.

Rowery nowe
z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej po K 116·—, używane w dobrym stanie K 60·—. Wysyłam **tylko za gotówkę** po otrzymaniu K 15·— zadatku. St. Rundbakin, Wiedeń IX., Grünetorgasse 23 N.

Czeladnik tokarski
oraz chłopiec do praktyki potrzebny zaraz. Józef Czajkowski, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10. 771

Karlsbadzkiej kuracyi
4 tygodnie [mieszkanie, wikt, lekarz i taksa kuracyjna] za tylko 200 K. w pensyonacie Rosenzweth Karlsbad. Wyjaśnień udziela się odwrotnie. 777

Dom parterowy
w Podgórzu z powodu słabości właścicielki **do sprzedania.** Tamże **sklep z mieszkaniem** do wynajęcia. Ul. Kącik 7. 778

Zdolny doświadczony
monter
specyalista ustawiania kotłów
potrzebny zaraz
do zmontowania wielkiego **rezerwoaru naftowego w Galicyi.** Nadto **potrzebni są**: kotlarze, ślusarze, pomocnicy kowalscy, palacze do fabryki wagonów. — Zgłoszenia przyjmuje: **Okręgowy Urząd pośrednictwa Pracy w Krakowie** Jabłonowskich 19. 774

MAGISTRAT
stoł. król. miasta
KRAKOWA.

L. 63166/1908
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na zburzenie budynków jednopiętrowych znajdujących się w gmachu Magistratu przy ul. Poselskiej.

Warunki otrzymać można w Biurze Budownictwa m. u starszego inspektora Budownictwa P. Jana Rzymkowskiego w godzinach urzędowych, który udzieli również wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 5 sierpnia 1908 godzina 12 w południe. 772

Kraków, dnia 27 lipca 1908.

APTEKA
FORT. GRALEWSKIEGO
w Krakowie ul. Szczepańska L. 1.
Poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN
„Jahra“ Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. **Cena flakonu K 2 i K 4.**

BALNODOR KREM
„Jahra“ Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry.
Nie zawiera żadnych tłuszczów, nadaje cerze i skórze nadzwyczajną gładkość i używa się przeciw opaleniu słonecznemu, wypryskom skórnym, piegom, zaczerwienieniu twarzy i rąk. **Tuba 70 halerzy.**

BALNODOR MYDŁO
„Jahra“ Wolne od szkodliwych składników, odznacza się delikatnym i wykwintnym zapachem, wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. „Jahra“ **Balnodor mydło i krem** używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry. **Sztuka 1 K.**

KALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW
„Jahra“ Wybiela zęby, desinfekcyonuje jamę ustną. **Tuba 80 halerzy.**

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Centralne ogrzewania
Wodociągi 670
wentylacye, gazowe oświetlenia, łazienki i t. p. instalacye
projektuje i wykonuje fachowo, praktycznie i przystępnie
JULIAN TOKAR
Biuro techniczne i zakład instalacyjny.
Kraków, ul. św. Jana l. 10. Telefon 574.
Kosztorysy bezpłatnie. Bogate referencye.

BRACIA SPERBER
Kraków
Rynek L. 30 (Róg ul. Szewskiej)
Fabryczny Skład

Płócien i Bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz **Bielizny** stołowej białej i kolorowej. **Chustki** białe i kolorowe w najlepszych gatunkach. **Główny skład** normalnej bielizny trykotowej **prof. dra Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich, dziecinnych i skarpetek męskich. 691 10

Na sezon letni

Wielki wybór **Bluzek** batystowych, zefirowych i jedwabnych, Spodnic, Halek, Szlafroków oraz Peleryn. **Płaszcze gumowe i palta angielskie. Wyprawy ślubne** oraz wyprawy dla młodzieży szkolnej.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ważne dla przejezdnych.
Kapelusze męskie i czapki
w wielkim wyborze poleca
ALBERT SCHEUER
Kraków, Grodzka 18. — Ceny niskie.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady
bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



„POD KRAKOWIANKĄ“
HENRYK MIKOŁAJEWICZ
poleca
TOWARY BŁAWATNE I MODNE
KRAKÓW, UL. SIENNA L. 1.
::: PRÓBKI NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁATNIE. :::
CENY STAŁE! CENY STAŁE!

Nowość! **Renaissance** Nowość!
Nowo i z wielkim komfortem została otwarta
Restauracya i kawiarnia
ul. Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie. Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów,** pod dyrekcyą znanego kapelmistrza **p. Sellera.** 515

SWOSZOWICE
Zdrój siarczany
i Zakład kąpielowy
Prócz 7 pociągów kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i 4 po południu z Rynku głównego.
Mieszkania w zakładzie od 1 do 4 koron dziennie. Kąpiele siarczane po 1·00, 1·50 i 2·00 kor.

Jedyne w Galicyi — C. k. rząd. upow.
BIURO PRAWNICZE
dla spraw wojskowych karno-sądowych i administracyjnych
emeryt. kapitana Audytora (sędzia wojskowy)
Józefa MARTUSIEWICZA
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 25. (od 2 - 6 po poł.)
Udziela (także listownie) fachowej informacyi i sporządza podania, prośby do Tronu i t. p. w sprawach dotyczących sądownictwa wojskowego, ćwiczeń wojskowych, reklamacyjnych (uwolnienia od służby [wojskowej) i t. p. szybko po cenach umiarkowanych. 766

Koła gumowe
oraz **Kasy ogniotrwałe**
tanio do nabycia **ul. Starowiślna 28.**

Taczki kute
w różnych gatunkach sprzedaje
Samuel Himelblau, Starowiślna 28

POT
i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa
„EKSYKONE“
hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**
Główny skład w Droguery Magistra farm. **J. Hanaka** w Krakowie, Szewska 5.
Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor.

Najnowsze i najlepsze fasony
Pierwszej
Fabryki gorsetów



Nowe modele na rok 1908/9.
Dostawca centrali zakupu.

Poselska 15
Znakomite
POMADKI MIESZANE
½ klg. 1 Kor. 20 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukier.
prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki, Kraków,
Poselska 15, (koło kościoła św. Józefa).

ZAKOPANE.
Nowo wybudowany z komfortem urządzony
HOTEL CENTRALNY.
Pokoje od 2 do 10 K.

UPRASZAMY
Szanownych Czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie“ lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli
POWOŁYWAĆ SIĘ
na „Naprzód“ jako
NA ŹRÓDŁO
skąd informacye swoje zaczerpnęli. — Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu“.
!!!!!!!!!!!!

OGŁOSZENIE
dobrze zredagowane
dobrze umieszczone
w stosownem piśmie
odnosi korzyść
Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od
Annoncen-Expedition :::
HEINRICH SCHALEK
Wien, I., Wollzeile 11.
Najnowszy katalog inseratowy **gratis.**

HURTOWNY SKŁAD WIN
PERLBERGER I SCHENKER
KRAKÓW, GRODZKA 48. — TELEFON 308.
684 10
Poleca
wina węgierskie, francuskie, szampany, koniaki etc. Specyalnośc firmy:
„Hygea Perle“
wino czerwone z żelazem **dla niedokrewnych.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).